

Dyrektorzy szpitali donieśli na pielęgniarki do prokuratury

31 lipca 2018

Okazuje się, że dyrektorzy z Mielca, Tarnobrzegu i Rzeszowa postanowili powiadomić śledczych o tym, że ich pracownice masowo biorą L4. Kilka dni temu śledztwa trafiły już do prokuratur okręgowych.

Pierwszy był dyrektor szpitala w Mielcu – Leszek Kwaśniewski. On skierował do prokuratury pismo z obawą, że pielęgniarki wyłudniają zwolnienia i działają na szkodę szpitala oraz pacjentów.

Pracownice odwdzińczyły mu się tym samym i również kilka dni temu powiadomiły prokuraturę: „W naszym przekonaniu dyrektor Kwaśniewski zawiadomił organ powołany do ścigania, wiedząc, że przestępstwa tego nie popełniono. Wnosimy o jego ściganie” – oświadczyły. Jolanta Dul, szefowa Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w szpitalu w Mielcu powiedziała „Wyborczej”, że pod zawiadomieniem podpisało się już kilkadziesiąt pracownic i pracowników, zbieranie podpisów nadal trwa.

„Wydaje się, iż zawiadomienie to miało wywołać strach i presję głównie na pracownikach, a szczególnie na pielęgniarkach zatrudnionych w szpitalu, tak by wróciły do pracy, nie zważając na stan swojego zdrowia, przy czym żadne zagrożenie w zakresie narażenia pacjentów na utratę życia i zdrowia ze strony osób przebywających na zwolnieniach lekarskich nie istniało i nie istnieje. Dyrektor nie miał również żadnych podstaw, by twierdzić, że zwolnienia lekarskie zostały wyłudzone. Zatem można postawić tezę, że zawiadomienie zostało złożone fałszywie, w złej woli – nie po to, by faktycznie

ścigać sprawców czynów zabronionych, lecz po to, by chorych pracowników, a szczególnie niewinne pielęgniarki – te które co dzień niosą pomoc i ulgę pacjentom z różnymi schorzeniami, zastraszyć i zmusić do pracy ponad siły, z narażeniem ich własnego zdrowia, wbrew ich konstytucyjnemu prawu do ochrony zdrowia, zapisanemu w art. 68 ustawy zasadniczej” – napisano.

To akcja odwetowa przeciwko dyrektorowi, który zadenuncjował swoich pracowników zamiast zastanowić się nad warunkami pracy, jakie im oferuje. Ale za przykładem Kwaśniewskiego na początku lipca poszli dyrektorowie innych szpitali: z Tarnobrzegu i Rzeszowa. Również do lokalnych prokuratur trafiły zawiadomienia o możliwości wyłudzeń L4.

Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu, która prowadzi śledztwa dotyczące zwolnień w swoim mieście oraz w Mielcu, zaznacza: „Śledztwo obejmuje ponad 500 osób. Listy osób przebywających na zwolnieniach dostarczają nam dyrektorzy. Ponieważ pracownicy szpitali brali kilkakrotnie zwolnienia, wiele nazwisk się powtarza. Gromadzimy dokumentację, trwają przesłuchania”.

Dyrektorzy argumentują, że przez nawał zwolnień szpitale musiały przez jakiś czas pracować w trybie ostrego dyżuru, wstrzymywać zabiegi i przyjęcia, czasowo zamknąć niektóre oddziały.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu